

6923

REJESTR DOTYCZY:

FROŁOWICZ Stefania z d. Fedkowicz-

l-o voto Hajkowicz, ps. A.K. "Beata"

s/c i

z d.

..... w

kraj:

5 sierp. 1945

Paryżu

+ w

kraj: FRANCJA

w Fontenebleau

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

18 / 45

Nota zamieszczona:

w tomie

czeci
pierwszaIndeks

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.znak rozpoznawczyUwagi:

A.K. - kpt.

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

Informacja od p. Marii Drzymulskiej z Australii
"Ochotniczka" pismo P.S.K. nr 11 list.1945

znak rozpoznawczy

337

35-A.

Śp. Kapitan Stefania FROZOWICZOWA
pseudonim "BEATA".

1945.

W dniu 5.8.br. zmarła i pochowana została w Fontenebleau pod Paryżem Stefania z Fedkowiczów Hajkowiczowa-Frołowiczowa, kapitan Armii Krajowej.

Zmarła odznaczona była "Krzyżem Niepodległości z Mieczami", "Krzyżem Walecznych" "Krzyżem Zasługi" i odznaką komend P.O.W.

Odznaczenia te, to historia Jej czynnego życia od najwcześniejszych lat oddanego bez reszty Polsce. To historia Jej serca miłującego Wolność i Niepodległość, to historia Jej nieustrudzonej, a owocnej pracy przez blisko trzydziestoletni okres.

Była kurierką POW - Wschód. Przemierzając setki kilometrów po ziemi własnej i obcej, była stale narażona na niebezpieczeństwa od strony czerwonego wroga.

W roku 1920 brała czynny udział w walkach o całość granic Rzeczypospolitej.

Po wojnie polsko-bolszewickiej, przeszła do pracy społecznej, biorąc udział w pracach "Rodziny Wojskowej" "Związku Strzeleckiego" "Związku Byłych Obrońców Ojczyzny" - "Fidac'u" i wreszcie w organizacji PWKobiet, której oddała bezcenne usługi w pracy nad młodzieżą, jak i nad zdobywaniem praw dla kobiet w służbie wojskowej. Pełniła wreszcie zaszczytną funkcję Komentantki Naczelnej tej Organizacji.

Byłaś Stefo, dla nas, które znałyśmy Ciebie, wzorem cnót obywatelskich.

Kochając Polskę całą Swą płomienną duszą, kochałaś i nas, garnące się do pracy dla Jej dobra i wielkości.

Nasze troski, zmartwienia, kłopoty odnajdywały zawsze żywy ~~odnajdywały~~ ~~xxx~~ oddźwięk w Twym sercu. Od pierwszych nieudolnie stawianych przez nas kroków - byłaś zawsze z nami, niosąc pogodę, otuchę i wiarę tam, gdzie zdawałoby się stoi przeszkoda nie do przejścia. I tylko w gronie swych najbliższych współpracowniczek chmurzyło się Twoje przedwcześnie poorane zmarszczkami czoło, pod którym pulsowała myśl owiana troską.

Taką znałyśmy Cię i kochały przed wojną, jeszcze bardziej nauczyłyśmy się Ciebie cenić - na barykadach samotnie walczącej Stolicy, na których stanęłaś z całym szeregiem innych, po pięcioletniej, ciężkiej konspiracyjnej walce z krwawym najeźdźcą.

Pozornie nic się w Tobie nie zmieniło, kiedyś szłaś w szeregach jeniec-

kich poprzez obozy jenieckie niemieckie.

Żył w Tobie szlachetny bunt i niezłomna wiara w zwycięski powrót do umiłowanej wolnej Polski.

Byłaś w obozie tą, która koła i krzepiła myślą, słowem i czynem i chociaż Cię już zżerała choroba, nigdy nie wyszła skarga z Twych ust. Zaszuchana w melodię bliskiego wyzwolenia, roiłaś już sny o dalszej walce.

Jakże ciężkim, lecz bezsilnym wyrzutem są dla nas Twoje listy ostatnie pisane już ze szpitala, z Francji, tuż przed śmiercią, błagające o możliwość powrotu do nas, kochanej przez Ciebie gromady.

Los nie szczędził Ci ~~przez~~ w dniach samotnej walki ze śmiercią poniżeń i upokorzeń, zadanych Ci przez tych, od których od lat wyciekiwałaś wyzwolenia (Amerykanów).

I nikt z bliskich Ci na daleką drogę nie ścisnął dłoni i nikt Ci umęczonych oczu do snu wiecznego nie zamknął.

Dziś stoisz już po tamtej stronie barykady życia, lecz czując Cię sercem - wiemy, że w korowodzie duchów szlachetnych, tych, którzy tu na ziemi obcej polegli za Wolność i Sprawiedliwość, w walce o nasze prawa - nie ustajesz nawet przed tronem Najwyższego.

Jesteś więc z nami i w nas. A gdy przyjdzie czas powrotu - czujemy, że będziesz przed nami na nowe barykady, na świeżą krew i nowe ofiary!

Ale to Ci ślubujemy, że duch Twój wraz z nami powróci tam, gdzie najmocniej, najżywiej biło Twoje serce - do Wolnej Warszawy.

Jedna z szeregu.

Nie wiem kto pisał to wspomnienie.. Przesyłam jako materiał do wykorzystania gdyby ktoś pisał Jej biografię. *Urodzona 3 lutego 1890 roku.*

Jako Komendantka obozu oficerskiego kobiet w niewoli niemieckiej w Molsdorfie, a potem w Burgu (Hessen-Nasau-Niemcy) z którego została kpt. S. Frołowiczowa wywieziona (przez Amerykanów) do Frankfurtu nad Menem mogę uzupełnić pewne dane.

W Molsdorfie Stefa była komendantką I Batalionu, a ja II batalionu i tym, że kmdantką całości była Wanda Gertz major wojskowej służby kobiet. Ja objęłam komendę po wyjeździe W. Gertz do Londynu, po oswobodzenia nas przez wojska amerykańskie w przejściowym obozie Blankenheim, poczem Amerykanie przenieśli nas do Burgu, na teren byłej fabryki V-2. Tam Stefa leżała w wygodnej widnej sali Izby Chorych pod opieką Dr. Bratkowskiej, która oceniła, że stan chorej jest zły, że należałoby ją przewieźć do szpitala dla lepszego zbadania i ewent. leczenia, czy opieki. Na moje starania Amerykanie przysłali sanitarkę i zabrali do Frankfurtu pod opieką "męża zaufania" obozu (kpt. H. Nieć), która oprócz niemieckiego znała dobrze język angielski. Po dwóch dniach pojechała znowu odwiedzić Stefę w szpitalu. Dowiedziała się, że Amerykanie wywieźli ją do Paryża, gdyż tam będzie miała lepszą opiekę niż w Niemczech, gdzie niemiecka obsługa nie była zbyt

3.

przychylna. Stanęłam wobec faktu dokonanego. Po przeniesieniu nas znowu do Darmstatu, dostałam przez jakąś okazję list od Stefy, uważającej się na gehennę jaką przeszła w podróży z Niemiec do Francji, że oddano ją pod opiekę Czerwonego Krzyża i pozostawiono, w zimnie, o głodzie w jakiejś małej miejscowości. Na skutek tego listu znowu zwróciłam się do władz amerykańskich, by zawiadomili o tym Misję Wojskową, ~~z~~ Polską w Paryżu, gdzie była już odkomenderowana przezemnie por. Ela Gross. Prosiłam również o samochód i benzynę bym mogła sama pojechać i zająć się tą sprawą. Transport dostałam, więc z kpt. Heleną Nieć i por. Maruszką Wisłocką przybyliśmy 6.8. 1945r. do Paryża. W Misji Polskiej dowiedziałyśmy się, że właśnie "wczoraj" umarła, że pogrzebem zajął się gen. Kazimierz Sawicki, że francuskie resystance zawiadomione, że będzie pluton wojska francuskiego dla oddania salwy honorowej na cmentarzu Fontenebleau pod Paryżem, gdzie będzie pochowana na cartie wojskowym. Nr. grobu nie pamiętam, podałam go do Polski.

Byłyśmy wszystkie na pogrzebie, trumę do grobu znieśli: 4-ej generałowie polscy obecni w Paryżu: gen. K. Sawicki, były nasz przełożony, jako Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysposobienia Wojskowego, któremu podlegałyśmy, jako Organizacja Przysposobienie Wojskowe Kobiety w Polsce, której ostatnią komendantką była Stefa Frołowiczowa; gen. Zaszcz był Jej przełożonym, w konspiracji Warszawskiego Obszaru Armii Krajowej; oraz gen. Bortnowski i gen. Przedrzymirski z córką "Belloną" naszą koleżanką z niewoli niemieckiej. Ci generałowie znali Stefę z Fedkowiczów - i Hajkowiczową II - voto Frołowicz jeszcze z I wojny światowej. Była również żona gen. Litwinowicza por. w.s.k. również będąca z nami i Stefą w niewoli w Molsdorfie. Była przedstawicielką francuskiego Resistance, no i obiecany pluton honorowy oddał salwę honorową. Akta Jej wzięła por. Ela Grossówna do Misji Polskiej w Paryżu.

Jako Jej była podkomendna i koleżanka potwierdzam wymienione we wspomnieniu dane i podkreślam Jej wielkie zasługi, jakie oddała, jako żołnierz w I i II wojnie światowej. Jej wielkie oddanie sprawie obrony kraju, Jej ogromne wartości moralne, Jej wiarę, Jej ofiarność. Taki człowiek powinien być zachowany w pamięci potomnych - jest to wartość nie przemijająca, która powinna znaleźć miejsce w historii bohaterów kobiet, na wzór Zofii Chrzanowskiej, Posto-Wójtówny, Emilii Plater, czy Zofii Szczanieckiej.

Pragnę zwrócić uwagę Szanownego Pana, że jest inna jeszcze kobieta warta najlepszej pamięci, to jest zmarła w Londynie w 10 listopada 1958r. major w.s.k. Wanda Gertz. Zebrane o niej dokumenty znajdzie Pan w Instytucie Polski Podziemnej w Londynie 11, Leopold Road, LONDON, W.5 3rd, którego kierowniczką jest H. Czarnocka. Do Instytutu sama napiszę by zainteresować Pana wspianą pracą, o której dowiedziałam się z wzmianki w Orle Białym piśmie kombatanckim dopiero 3 tygodnie temu otrzymanym.

Mam nadzieję, że nie pominą Pan w swoim opracowaniu takich kobiet, jak Aleksandra Piłsudska, były żołnierz I wojny światowej, zmarłej 31.3.1963r. w Londynie, dane o niej może Pan znaleźć w Instytucie Marszałka Józefa Piłsudskiego w Londynie 454, Upper Richmond Rd., LONDON S.W.15.

Z poważaniem

Maria Drzymulska



poqkeb Stefy Haykowiec - Fro Townia
~~Czerwiec~~ ^{Sierpień} 1945 - Fontainebleau
Paryż

ob. gen. k. Sawicki
" Przedmyński - przedmiotem
" Boruchowski - Resistance
" Leszcz - Friendship

z M. Szymkiewicz uję - M. DRYMUSKA
H Niec kpt

E GROSS por.

Litwinowicz por. (Irene gen. Sas-Kalonyk)
Manischa Wistocki (II gen. Litwinowicz)